Węzełek

NUMER 308
LUTY 2014 ROK 54
GŁÓWNA KWATERA HARCEREK
23-31 Beavor Lane LONDON W6 9AR

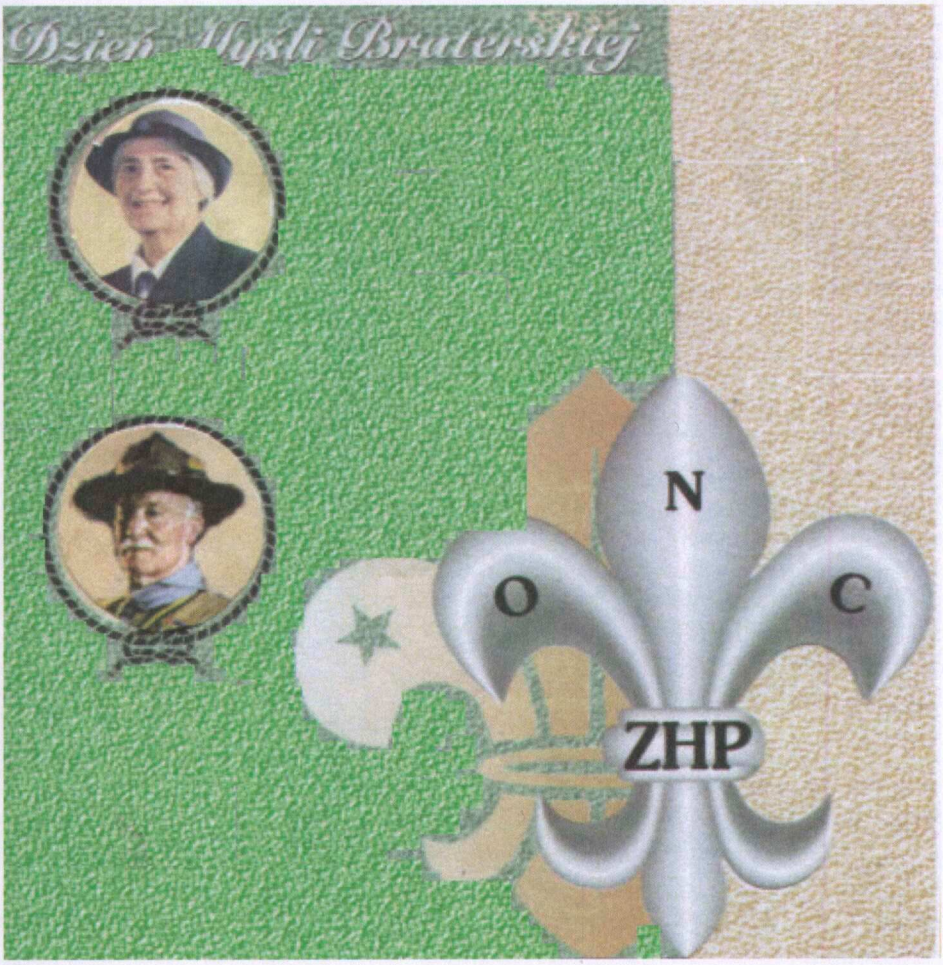

archiwum
harcerskie.pl

W DNIU MYSLI BRATERSKIEJ
22 LUTEGO 2014

siostrom harcerkom i
braciom harcerzom
na całym świecie
serdeczne myśli i życzenia
przesyła Węzełek

PIEŚŃ BRATERSTWA

Hej przed nami bramy świata,
Lądy, morza, góry, rzeki,
Nad wichrami duch nasz wzlata
W ludzkie dzieje, w przyszłe wieki.
Hej siostry, czeka na nas trud ogromny –
Ideje przekuć w jeden czyn niezłomny.
Już przed nami wstaje zorza…
Błogosław nam wszechmoc Boża!
Refren: Nasz sztandar …

Godłem naszym Prawda będzie,
Dobro w nas się ucieleśni
I poniesiem Piękno wszędzie
Pod namiotem naszej pieśni.
Ze wszystkich czterech świata stron, z daleka,
Nowego nawołuje dzwon człowieka.
Nam go, siostry, tworzyć trzeba.
Błogosław nam Panie z nieba!
Refren: Nasz sztandar …

Glob obudzi pieśń zwycięska,
Sen leniwy strąci z powiek.
Zmartwychwstanie świat po klęskach,
Wzejdzie nowy twórczy człowiek.
My, siostry, wykołyszem go miłośnie,
Duch jego wykorzeni zło, gdy wzrośnie,
Precz wygnamy smutek wszelki.
Błogosław nas Boże Wielki!
Refren: Nasz sztandar …

REFREN:.
Nasz sztandar święty lśni rozwinięty
Braterskich węzłów skautowy znak.
Świat nowy sami dźwigniem sercami,
Wzleci nad nami szczęścia ptak.

Pieśń braterstwa ułożona została na VIII Międzynarodową Konferencję Organizacji Skautowych Żeńskich, która odbyła się w Polsce, na Buczu, w sierpniu 1932r. Nuty znajdziecie w śpiewniku *Nasze Pieśni* str. 11-12 – do nabycia w sklepiku GKH-ek.

(Uwaga: - Czasowniki: dźwigniem, wykołyszem, poniesiem – tu w formie staropolskiej, znaczą: dźwigniemy, wykołyszemy, poniesiemy.)

archiwum harcerskie.pl

CO ZA PIĘKNE TRZY DNI!!
Harcerska pielgrzymka do Dachau

Na harcerską pielgrzymkę do Dachau, miejsca śmierci Bł Stefana Wincentego Frelichowskiego, patrona polskiego harcerstwa, pojechaliśmy dwoma autokarami z Warszawy tak, aby 14 grudnia być na terenie tego niemieckiego obozu koncentracyjnego. Właśnie tam, tego dnia w roku 1939 był umieszczony nasz patron i w tym obozie przeżył prawie 5 lat. Już wielokrotnie o nim pisaliśmy, więc tylko przypomnę, że ten charyzmatyczny kapłan, a równocześnie instruktor harcerski został tam uwięziony także za swoją działalność harcerską i zmarł, niosąc kapłańską posługę chorym na tyfus więźniom. Umarł w opinii świętości u wszystkich, z którymi się zetknął w tym strasznym miejscu. Warto jeszcze przypomnieć, że Dachau był obozem pracy (w przeciwieństwie do Auschwitz, który był miejscem zagłady) i że w nim umieszczano wielu - nie tylko polskich - księży i specjalnie bestialsko się nad nimi znęcano. Umierali z wycieńczenia ciężką pracą, głodem i brutalnym traktowanie.

Na tą pielgrzymkę, prawdziwą pielgrzymkę, a nie wycieczkę do świętego miejsca, pojechała młodzież harcerska z Polski, Białorusi, Litwy i Ukrainy ze swymi młodymi opiekunami/instruktorami. Pojechali także kapelani harcerscy oraz członkowie Instytutu Pamięci Narodowej i Wspólnoty Polskiej, która ten wyjazd zorganizowała. Pojechałyśmy też dwie starsze instruktorki z Londynu, ale tylko ja dołączyłam do grupy już w Warszawie. Jechaliśmy 14 godzin w każdą stronę, ale ta podróż była właśnie piękną częścią pielgrzymki. W moim autokarze jechał ks. Henryk Błaszczyk, który prowadził modlitwy, rozważania i śpiewy. Wytworzył prawdziwie modlitewną atmosferę, w którą młodzież włączyła się aktywnie i chętnie. Oczywiście był też czas na harcerskie śpiewy i ciekawe rozmowy, tak, że te 14 godzin przeleciało niezauważalnie i bez zmęczenia. Zakwaterowano nas w ośrodku Salezjanów, w Monachium , w którym spędziliśmy dwie noce.

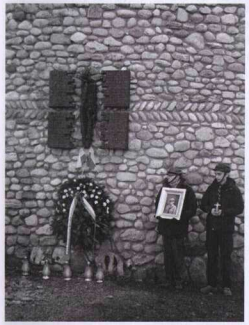

W sobotę 14 grudnia pojechaliśmy do Dachau, gdzie dołączyli do nas przedstawiciele polskiej dyplomacji z panią konsul generalny na czele. W kaplicy sióstr Karmelitanek, nowoczesnej ale robiącej wrażenie bunkra, Mszę św. celebrował (w asyście kapelanów, łącznie z naszym ks Stanisławem Świerczyńskim), ks Jan Dohnalik, kanclerz kurii biskupa polowego Guzdka, opiekuna harcerstwa, który nie mógł być obecny. W swoim kazaniu ks. Jan nawiązał do pięknego życia naszego patrona, cytując słowa z jego pamiętnika. Ten pamiętnik, pisany przez Wicka od 16 roku życia, aż do niedługo przed wojną, może być przewodnikiem młodych ludzi w okresie ich dojrzewania i podejmowania decyzji życiowych. Po Mszy siostra Stefania, Rosjanka, która zafascynowała się życiem Wicka i on już, jak powiedziała, jej nie puścił, opowiedziała trochę o obozie. Oprowadziła nas po muzeum, opowiadając historię tego obozu, który powstał już w 1933r i umieszczani w nim byli księża i politycy niemieccy, którzy sprzeciwiali się Hitlerowi. Gdy Niemcy podbijali różne kraje, umieszczano tam już wszystkie inne narodowości, a specjalnie księży. Polskich księży. Teraz cały obszar obozu zamiast baraków ma tylko niskie murki wypełnione żwirem. Dzięki temu, że baraki niczego nie zasłaniają, widać wielkość całego obozu i można sobie wyobrazić jak okropne musiało być tam życie.

Stanęliśmy w miejscu gdzie był barak w którym zmarł nasz patron, złożyliśmy wieniec, zapalili znicze i cichutko zaśpiewali …*Idzie noc*… mimo, że był piękny, słoneczny dzień. Było to bardzo wzruszające. Zobaczyliśmy jeden barak z rekonstrukcją wnętrza, jak to wyglądało podczas istnienia obozu.

Dowiedzieliśmy się, że 25 kwietnia 1945r wieczorem miały być podpalone wszystkie baraki łącznie z więźniami i po obozie nie zostało by śladu. Ale tak się nie stało. 12 amerykańskich żołnierzy wczesnym popołudniem natrafiło na obóz, zobaczyło wychudzonych więźniów i stosy ciał i przerażająca rzeczywistość została poznana. Same muzeum z planszami przedstawiającymi to, co się w obozie działo oglądnęliśmy bardzo szybko, ale przykro było widzieć, że nie było napisów po polsku i że tragedia Polaków jest omalże umniejszana.

Wyjeżdżając z obozu jechaliśmy drogą, którą za czasu wojny przejeżdżali mieszkańcy Monachium, a przechodzili nią również więźniowie szczuci psami, popędzani do pracy w plantacjach po jej drugiej stronie; do pracy straszliwie ciężkiej w błocie, a podczas zimy w wielkim mrozie, bez odpowiednich ubrań. Jak to jest możliwe, że ci zwyczajni mieszkańcy nie wiedzieli o tym, co się tam działo? Następnie pojechaliśmy pod górkę, na szczycie której zakopano ciała tych, których Niemcy nie mieli czym spalić, gdy zabrakło im pod koniec wojny węgla i które odkryli Amerykanie. Może w tym wspólnym grobie jest ciało naszego patrona. Wzdłuż dróżki na górę są stacje drogi krzyżowej. Księża kapelani pięknie poprowadzili tą drogę, nawiązując cierpienia Jezusa do cierpień więźniów. Złożeniem wieńca i wspólną modlitwą zakończył się nasz pobyt w Dachau, tak pełny wzruszeń i zadumy.

Wieczorem Polacy mieszkający w Monachium urządzili dla nas wieczorynkę podczas której gawędę powiedział siostrzeniec Bł. Wicka, zakańczając jego wierszem „Radosnym jestem" który napisał w Dachau. Pieśni harcerskie i kolędy oraz dzielenie się opłatkiem i poczęstunek zakończyły ten dzień.

W niedzielę zwiedziliśmy pobieżnie Monachium, piękne miasto, które zostało bardzo zniszczone podczas wojny i starannie odnowione. Na polską Mszę, którą odprawił ks. kapelan Świerczyński wmaszerowaliśmy uroczyście z flagami harcerskimi. Ks. Kapelan wygłosił płomienne kazanie, łącząc tęsknotę do wolności z rolą jaką odgrywała radiostacja Wolnej Europy, nadająca właśnie z Monachium.

Droga powrotna była częściowo podczas nocy i więcej się spało, ale zdążyliśmy odmówić Różaniec, koronkę do Miłosierdzia oraz wysłuchać konferencji, aby - jak ksiądz Henryk powiedział - ta nasza powrotna podróż także spełniła wymogi prawdziwej pielgrzymki. Oczywiście mieliśmy także kominek, śpiewając różne harcerskie i wojskowe piosenki. Wczesnym rankiem rozjeżdżaliśmy się do naszych domów, żegnając się z nowo poznanymi osobami i w nadziei że jeszcze kiedyś się spotkamy, wdzięczni Panu Bogu za te piękne 3 dni.

Małgorzata Zajączkowska hm
Referentka prasowa chorągwi harcerek w WB

Z OSTATNIEJ CHWILI

W dniach 21-23 lutego 2014 roku odbędą się uroczystości kończące Rok Błogosławionego Patrona Harcerstwa Polskiego, ks. phm. Stefana Wincentego Frelichowskiego, ogłoszony przez bp. Józefa Gózdka, delegata Konferencji Episkopatu Polskiego ds. Harcerstwa w dniu 23 lutego 2013 roku.

Zwieńczeniem Roku Patrona będą msze św. odprawione w sobotę 22 lutego 2014r. w Katedrze Polowej w Warszawie oraz w niedzielę 23 lutego 2014r. w Parafii Wniebowzięcia Najświętszej Marii Panny i bł. ks. Stefana Wincentego Frelichowskiego w Toruniu.

archiwum harcerskie.pl

CO SŁYCHAĆ W CHORĄGWIACH

U.S.A. – PRZY POMNIKU NA POŁUDNIOWYM BROOKLYNIE. - 9 listopada odbyła się piękna uroczystość przy pomniku polskich weteranów amerykańskich sił zbrojnych, przy budynku Prospect Hall, zorganizowana przez Council 84 Polskiego Zjednoczenia Narodowego.

Z ramienia harcerstwa wzięły w niej udział drużyny z południowego Brooklynu: żeńska „Trzy Korony" i męska im. Pułaskiego, oraz instruktorzy. Zaproszeni zostali okoliczni mieszkańcy, a szczególnie weterani.

Wiersze, pieśni żołnierskie oraz tradycyjny apel poległych przy dźwięku werbli przypomniały zebranym o tych, którzy polegli za wolność naszą i waszą.

Złożenie wieńca w intencji tych, którzy ofiarowali swoje życie, oraz podziękowanie nielicznym już weteranom, którzy przybyli na tę uroczystość, nabrało większego znaczenia dzięki obecności i zaangażowaniu młodzieży szkolnej i harcerskiej. Ci młodzi ludzie będą pamiętali o wspaniałej tradycji Dnia Weteranów, kiedy ich zabraknie.

AKADEMIA W DOMU NARODOWYM NA GREENPOINCIE – w 95 rocznicę święta Niepodległości odbyła się bardzo uroczyście. Po Mszy św. w koście św. Stanisława Kostki zebrani udali się do Domu Narodowego wielkim pochodem, ze sztandarem hufca „Podhale" na czele.

W akademii wzięły udział zuchy i skrzaty, a starsza młodzież harcerska przedstawiła program na temat Lwowa i Lwowskich Orląt.

Harcerki i harcerze zbierali datki na utrzymanie cmentarza lwowskiego, które zostaną przekazane do dha Adamskiego, komendanta ZHP na Ukrainie.

Hm. Maria Bielska
(Skrót z „Kuriera")

OPŁATEK W MARTINEZ - Jak daleko tylko sięgam harcerską pamięcią, co roku instruktorskie grono najpierw z północnej Kalifornii, później z całego jej obszaru, a wreszcie z zachodniego wybrzeża Stanów Zjednoczonych spotyka się na instruktorskim „Opłatku". W tym roku ośrodek East Bay Polish-American Association w Martinez uraczył nas swą gościnnością.

W przytulnie nagrzanym - gdy na zewnątrz hulał wieczorny chłód – miejscu, ksiądz harcmistrz Stanisław Żak, kapelan Okręgu ZHP na teren USA rozpoczął mszę, którą ofiarował za harcerstwo polskie skupione w tej kaplicy Matki Boskiej Patronki Emigrantów jak i to, porozrzucane po wielu kontynentach. Jako ministrant stanął przy jego boku hufcowy hufca „Kraków" hm.Patryk Grobelny

Drugą część spotkania rozpoczęła Hufcowa hufca „Mazowsze" hm. Ania Pisańska, przekazując do zapalenia światełko pokoju odchodzącej od nas ze względów rodzinnych na Florydę, wspaniałej instruktorce zuchowej, Beacie Engl, Pięknym płomieniem przekazywane było później z rąk do rąk, łącząc nas ze skautową bracią na całym świecie. Ogromną strata będzie dla Ośrodka w Martinez utrata tak wspaniałej opiekunki zuchów. Życzymy ci Druhno Beato wszystkiego najlepszego i dziękujemy, że było nam dane być z Tobą i poznać tak wspaniałego człowieka, instruktorkę, matkę i przyjaciela jak Ty właśnie.

Po modlitwie i dzieleniu się opłatkiem rozpoczęliśmy kolację, przeplataną rozmowami, ogłoszeniami i dyskusją. Pośród znajomych twarzy były harcmistrzynie Krystyna Chciuk i Beata Mazur, komendant chorągwi hm.Zbyszek Pisański, instruktorki i instruktorzy z terenu Kalifornii.

Rozpoczynamy nowy rok. Znów będzie on pełen ciekawych zajęć. Jak przed laty, grupa społeczników zadba o to, by polska młodzież z dala od Ojczyzny czuła Polskę w sercu; tuż pod harcerskim krzyżem. Szczęśliwego nowego roku. CZUWAJ.

Ryszard Urbaniak, hm

archiwum harcerskie.pl

WIELKA BRYTANIA - SPRAWNOŚĆ LISTONOSZA. Gromady zuchów „Krasnoludki" z Bristolu i „Złote Jabłuszka" z Taunton zdobyły bogatą wiedzę o historii komunikacji od czasów jaskiniowców do dzisiejszej komunikacji skypa i ipada. Przy tym ciekawe majsterkowanie: trąbka pocztyliona, telefon i gołąbek przewoźnik, no i oczywiście przygody!

Kulminacja naszego cyklu odbyła się w sobotę 14-ego grudnia. Z pomocą trójki rodziców wyruszyliśmy w drogę. Gdy doszliśmy do rozległego pola, zaczęliśmy różne zadania: sygnalizowałyśmy i odbieraliśmy hasła podane alfabetem morsa, łowiłyśmy rybki, podobnie jak dzielny zuch Staszek podczas Powstania Warszawskiego uciekaliśmy przed wrogiem trudną trasą, przechodząc kanałem żeby osiągnąć cel – doręczyć rodzinom listy od powstańców. Była sztafeta listonosza i zabawny wyścig w wielkich chodakach, w których mieściło się troje zuchów.

Podwieczorek i kominek mieliśmy u seniorów angielskich i polskich w domu Arncliffe, do których dołączyli rodzice i inni liczni goście. Dla polskich Seniorów była to okazja żeby poznać zuchy, do których pisali listy już od września. (Pisanie listów to jedno z wymagań cyklu Listonosza.) Tradycyjny kominek zakończył się nadaniem sprawności, wpisaniem niektórych zuchów do Złotej Księgi i nagrodami za najlepsze wyniki punktacji; na przykład za największą ilość napisanych listów. Odjechaliśmy do domów rozśpiewani, oczekując dalszych przygód zuchowych w Nowym Rok.

Grażynka Kowalewska

sł. ucz. kursu w Nierodzimiu 1933

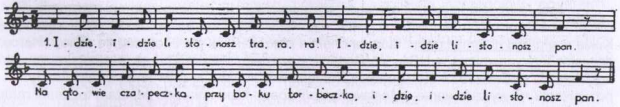

Piosenka LISTONOSZ – str. 48 w śpiewniku zuchowym DYL DYL – sklepik GKH-ek

WARTO PRZECZYTAĆ

WYDAWNICTWA ZWIĄZKU HARCERSTWA POLSKIEGO NA WSCHODZIE 1941-1947 – Wiesław Kukla i Marian Miszczuk

Materiały i źródła. Wydawnictwo „Tomiko" – Warszawa 2013

Niezmordowani poszukiwacze śladów i dorobku harcerstwa emigracyjnego ukończyli już trzecią książkę o naszych wydawnictwach. „Harcerstwo na Wschodzie" to nazwa umowna, niezbyt ścisła geograficznie. Jednostki harcerskie powstające na Bliskim i Środkowym Wschodzie (Palestyna, Irak), zaczynając od Kręgów Starszoharcerskich w tworzącym się wojsku polskim, stopniowo ogarnęły rzesze młodzieży uchodźczej w Iranie, Afryce i Indiach, więc stworzona w Jerozolimie Komenda Harcerstwa na Środkowym Wschodzie rozszerzyła nazwę na Komenda ZHP na Wschodzie. Akcja wydawnicza rozpoczęła się szybko i objęła nie tylko gazetki okolicznościowe i przedruk przedwojennych podręczników, ale i wiele nowych, ciekawych pozycji, rozchodzących się na terenie Afryki, Azji i Europy.

Autorzy zadali sobie wiele trudu, gromadząc imponujący zbiór wiadomości o tej akcji i jej rezultatach. Oprócz ściśle wydawniczych informacji, każdy rozdział zaczyna się krótką historią danego terenu. Jako „Indianka" ucieszyłam się widząc zdjęcie wydawanego w Valivade pisemka „Młodzi" – ileż wspomnień ono wywołało o długich redakcyjnych spotkaniach, uciążliwym „drapaniu" igłą ilustracji na woskówkach i godzinach walki ze starym powielaczem „Bazylim". Starsze czytelniczki „Węzełka" zapewne rozpoznają na okładce postacie redaktorów i autorów wydawnictw palestyńskich: Wilhelm Słaby, Zofia Kwiatkowska i Ignac Płonka. „Afrykanki" znajdą tam wiele o swoich terenach a i o innych warto przeczytać.

Jest to trzecia książka dotycząca wydawnictw ZHP działającego na obczyźnie od 1912 roku i można ją otrzymać, podając imię, nazwisko i swój adres pocztowy na adres: Wiesław Kukla < wk99381@gmail.com , który ją chętnie prześle. Tak jak i poprzednie dwie: „Harcerska działalność wydawnicza w USA, W. Brytanii, Kanadzie i Australii" oraz „Harcerska działalność wydawnicza w Europie, Azji i Ameryce Południowej" można ją pobrać z portalu Academia.edu po wpisaniu na wyszukiwarce: Wiesław Kukla/Papers-Academia.edu Jest tam też tekst referatu: Biuletyn Informacyjny Naczelnictwa (BIN) - zaginiona kronika działalności ZHP pgK.

Książki pisane przez dr. Kuklę i dha Miszczuka są częścią serii „Dzieje harcerskich wydawnictw polonijnych i emigracyjnych" wydawanej pod egidą Światowej Rady Badań nad Polonią i Komisji ds. Dziejów Harcerstwa na Obczyźnie.

archiwum harcerskie.pl

GENERAŁ *MONTER* ANTONI CHRUŚCIEL KOMENDANT PODZIEMNEJ WARSZAWY

Andrzej Krzysztof Kunert – Wydawnictwo Świat Książki – Warszawa 2012

14 grudnia 2013 kilka londyńskich instruktorek zjawiło się w Bibliotece Polskiej w POSK'u na spotkaniu z prof. Andrzejem Kunertem, autorem powyższej książki. O jej wydaniu Dziennik Polski w WB donosił już wcześniej, ale nabyć jej w Londynie nie było można. Niestety autor też nie przywiózł ze sobą książek, omówił jednak dość szczegółowo postać jej bohatera i powstanie tej książki. Jest to biografia, ale oparta o szeroki zakres historii i problemów związanych z Powstaniem Warszawskim. Powstała ona z pomocą wielu osób, m.inn. córek generała, Wandy i dobrze nam znanej harcmistrzyni Jadwigi Chruściel.

Generał Chruściel, żołnierz zawodowy, po przegranej kampanii wrześniowej w 1939r uniknął aresztowania przez władze niemieckie. Bardzo szybko dołączył do konspiracyjnej Armii Krajowej. W 1941r. objął funkcję komendanta Okręgu Warszawa-Miasto. Nie do niego należała trudna decyzja rozpoczęcia Powstania – ale gdy taka decyzja została powzięta, na jego barki spadła odpowiedzialność za jej wprowadzenie w czyn. Więc kierowanie rzeszą zapalonych, lecz źle uzbrojonych i przeważnie bardzo młodych powstańców. Oczekiwanie obiecanej pomocy, która nie nadeszła. Troska o uchronienie tych, którzy przeżyli. Wydanie ostatniego, pożegnalnego rozkazu dla swoich żołnierzy, po kapitulacji. Wyjście pieszo, z oddziałami Ak-Śródmieście Północ (mimo oferty przewiezienia go autem, złożonej przez Niemców). 7 miesięcy pobytu w niewoli niemieckiej (z obozu uwolniony został 5 maja 1945r przez żołnierzy 103 Dywizji Piechoty amerykańskiej, poczem wraz z gen. Borem, dowódcą AK przewieziony do Paryża i Londynu.)

Następnym smutnym wynikiem jego ofiarnej służby było pozbawienia go obywatelstwa polskiego (wraz z 75 wyższymi oficerami Polskich Sił Zbrojnych na Zachodzie) – uchwałą Rady Ministrów PRL'u 26.IX.1946. Resztę życia Komendant Podziemnej Warszawy spędził na obczyźnie – w Wielkiej Brytanii i Stanach Zjednoczonych. Zmarł w Waszyngtonie, w r. 1960; miał 3 pogrzeby: pierwszy na cmentarzu katolickim Mount Olivet Cemetry w Waszyngtonie, drugi 10 lat później po przeniesieniu jego trumny na cmentarz w amerykańskiej Częstochowie i wreszcie na polskiej ziemi, gdy w lipcu 2004 urny z prochami generała i jego żony spoczęły na cmentarzu wojskowym na Powązkach.

O Powstaniu wiemy wiele z innych publikacji, ale wiele szczegółów, popartych dokumentami i zdjęciami, możemy się dowiedzieć z pracy Kunerta. W książce jest zawarta bogata bibliografia.Ta praca, bardzo szczegółowa i obfita, nie jest lekturą na szybkie czytanie; wymaga czasu i skupienia. Ale zasługuje na to.

Na promocji w POSK'u w dyskusji, nie mówiono wiele o książce (prawie nikt jej nie miał okazji przeczytać), bardzo wiele o tym, czy Powstanie Warszawskie należało zrobić i kto ponosi winę za śmierć tylu młodych entuzjastów. Ale przeważyły głosy, że w atmosferze tamtych czasów panowała przemożna chęć i potrzeba wypędzenia najeźdźców polskimi rękoma.

Hm. D. Pniewska

Urywek ze str. 419 książki „Generał Monter"

Na zakończenie trzeba jeszcze dodać kilka zdań o córkach „Montera". Obie – ppor. Wanda Chruściel „Kalina" (ur. 1925) i szer. Jadwiga Chruściel „Kozaczek" (ur. 1928) – były żołnierzami Armii Krajowej i uczestniczkami Powstania Warszawskiego, po jego upadku przebywającymi w niemieckim Oflagu IX C Molsdorf (Jadwiga jako ordynans). Po wojnie obie córki przebywały z rodzicami początkowo w Wielkiej Brytanii, następnie w Stanach Zjednoczonych. Jadwiga działała w Związku Harcerstwa Polskiego poza granicami Kraju, a w 1963r. założyła w Nowym Jorku pierwszy polski chór młodzieżowy. Po śmierci Wandy (zmarła 24 lutego 2006 w Nowym Yorku) Prezydent RP Lech Kaczyński napisał w liście z 1 marca t.r. do Jadwigi Chruściel:

Wielce szanowna Pani, z głębokim żalem przyjąłem wiadomość o śmierci Pani siostry Wandy. W imieniu własny oraz mojej małżonki składam Pani wyrazy głębokiego współczucia.

Od czasu wizyty Pań w Warszawie, podczas obchodów 60. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego, pojawiła się serdeczna więź, której doświadczałem podczas kolejnych spotkań. Pani siostra, sanitariuszka – żołnierz Powstania Warszawskiego, dowiodła wielkiego poświęcenia w służbie Ojczyźnie. Życie śp. Wandy Chruściel jest wzorem patriotyzmu. Podziwiałem jej przywiązanie do własnego kraju, które mimo wieloletniego oddalenia, nigdy nie osłabło.

Zawsze z wielkim szacunkiem odnosiłem się do postaci Ojca pań, dowódcy Powstania Warszawskiego, gen. Antoniego Chruściela. Poczytuję sobie za zaszczyt, że także dzięki moim staraniom rodzice Pań znaleźli miejsce spoczynku w ojczystej ziemi. Mam też poczucie osobistej satysfakcji, że od przyjazdu do Ojczyzny na uroczystości 60. rocznicy Powstania Warszawskiego mogły Panie na nowo odkryć Polskę – niepodległą, wolną, odmienioną, z szacunkiem odnoszącą się do własnej historii i jej bohaterów. Mam nadzieję, że spotkania w Warszawie przyniosły Pani Wandzie w ostatnich latach wiele radości.

W tych trudnych dniach żałoby łączę się z Panią w bólu po stracie Siostry, wspaniałej Osoby i wspaniałej Polki.

OPŁATEK NACZELNICTWA ZHPpgK

W drugą sobotę stycznia, jak co roku, zebrała się w naszym domu na Beavor Lane w Londynie duża grupa Instruktorek i Instruktorów, na tradycyjny Opłatek Naczelnictwa. Większość z Londynu i okolic, lecz niektórzy przybyli z dalekich miejsc; wśród nich Naczelniczka i Naczelnik; a najdłuższą podróż bo z Monachium, miał oczywiście Kapelan Naczelny. Mszę św. w której towarzyszyły nam relikwie bł. W. Frelichowskiego, odprawiło trzech kapelanów: ZHP, Okręgu brytyjskiego i hufców londyńskich

Kochane KPH zadbało o strawę cielesną, na mszy i kominku przyszła kolej na duchowe i artystyczne przeżycia. Te ostatnie z przymrużeniem oka – aktorzy w improwizowanych Jasełkach robili co mogli; rozbawili nas wszystkich choć do Oskara pretendować by nie mogli. Jasełka oparte były na baśni o robaczku, który udał się w długą drogę do Betlejem i w nagrodę dostał światełko, które przemieniło go w świetlika; i o leniwej ćmie której potomkowie do dziś giną w płomieniach świec czy ognisk, nadaremnie szukając betlejemskiego ognia. Wśród gości

archiwum harcerskie.pl

– nie licznych, bo konkurowało z naszym kilka ważnych Opłatków – byli przedstawiciele ambasady i konsulatu oraz wierne przyjaciółki, panie prezydentowe: Karolina Kaczorowska i Anna Sabbatowa oraz prezes ZNP, p. Grocholewska

Pani prezydentowa, Karolina Kaczorowska z członkiniami Kół Przyjaciół Harcerstwa z Putney, Willesden i Devonia .

Przybieżeli do Betlejem 3 mędrcy: Oleńka Mańkowska, Elżunia Tkaczyk i Maryś Bnińska.

Za Matką Boską (Joasia Bernasińska) stoi Anioł – hufcowa „Bałtyku", Alicja Parol.

Ś.p. Hm Janina BĘTKOWSKA nee Bohdziewicz
24.II.1914 – 20.XI. 2013

Janka Bohdziewicz urodziła się w Petersburgu, w Rosji. W 1930r. wstąpiła do I-szej Wileńskiej Drużyny Harcerek im. T.Kościuszki w Wilnie. Przez następne 19 lat pełniła różne funkcje w Wilnie, a później w Lidze; dwa razy była drużynową harcerek, lecz jej specjalnością i głównym zainteresowaniem były zuchy. W 1935r. zakończyła próbę na drużynową zuchów i zorganizowała gromadę zuchową w Domu Dziecka im. J.Piłsudskiego w Wilnie. Rok potem, już pracując w szkole PMS w Czechowicach, powiat Lidzki, założyła mieszaną gromadę zuchową „Słoneczniki". Szkołę prowadziła metodą zuchową.

W 1936r. na kolonii zuchowej w Teofilowie poznała dhnę Jadwigę Zwolakowską która wciągnęła ją do pracy nad śpiewnikiem zuchowym i opowiadaniami zuchowymi. Napisała kilka piosenek (słowa i melodia) i dwa opowiadania, wydrukowane w książce Zwolakowskiej „Opowiadania zuchowe". Przeniesiona do szkoły w Lidzie, została referentką zuchów w III Hufcu Lidzkim, potem hufcową. (Hufiec liczył 4 drużyny i 4 gromady w Lidzie oraz 3 drużyny i 6 gromad w terenie.) W 1938r. była kierowniczką kolonii pokazowo-eksperymentalnej i wykładowczynią na kursie GKH-ek dla drużynowych zuchów z zagranicy, w Porąbce k/Kęt, a w 1939r. została mianowana Komendantką Pogotowia Harcerek na teren lidzki – ich praca, to obsługa centrali telefonicznej, zbieranie leków, bandaży, szarpi itd.

Wojna i okupacja sowiecka Kresów Wschodnich przerwała tą pracę. 13.XI.39 NKWD aresztowało Jankę. Została osadzona w więzieniu w Lidze, potem w Borysowie w Rosji i skazana na pracę w łagrze. Po t.zw. „amnestii" wstąpiła do armii gen. Andersa, do 5 Kresowej Dywizji Piechoty formującej się w Rosji, w Tatiszczewie, później w Dżałał-Abadzie. Pracowała w dziale oświaty. Przystojna i miła, z burzą jasnych włosów, była bardzo popularna wśród młodych żołnierzy, z którymi organizowała pokazy i widowiska w wojskowych świetlicach. Po jednym z nich – „królewna Śnieżka i 7 krasnoludków" – uzyskała pseudonim „Śnieżka", a gdy jej

archiwum harcerskie.pl

„krasnoludki" odkomenderowano do szkoły lotniczej w Anglii, nie chcieli się z nią rozstać i podobno uzyskali z Londynu pozwolenie na jej przyjazd do Anglii. Niestety, władze dywizji zdecydowały inaczej. Wojnę skończyła w stopniu kapitana, na funkcji komendantki batalionu PWSK.

Gdy wojsko dotarło do Palestyny, Janka w r. 1943 wyszła za mąż za majora Jacka Bętkowskiego ps. „Topór", który zaraz po ślubie ruszył drogą „cichociemnych" a ona do podchorążówki dla oficerów PWSK w Centrum Wyszkolenia Armii. Gdy zgłosiła się do Rady ZHP na Wschodzie, polecono jej zbierać słowa i melodie piosenek zuchowych; otrzymała też stopień Harcerki Rzeczypospolitej, a 3 maja 1945 stopień podharcmistrzyni.

Po przyjeździe do Anglii, dhna Janka włączyła się w pracę z młodzieżą, zdobyła stopień harcmistrzyni. W latach 50-tych założyła gromadę „Biedronki" na Crystal Palace, którą przez wiele lat sama prowadziła. Potem kolejno była referentką zuchową w Komendzie Chorągwi w W.B., zastępczynią Komendantki za czasów dhny B. Zdanowicz, z którą świetnie współpracowały i wreszcie Komendantką Chorągwi od 8.1.1961 do 3.5.1963.

„Był to trudny okres – pisze dhna W.Sokołowska - gdy powstawały nowe żeńskie hufce: Mazowsze, Kaszuby, Pomorze i Wawel. W Komendzie miała tylko mnie (obarczoną małym, trudnym dzieckiem) i p. Pruszyńską, która stawiała pierwsze kroki w harcerstwie, ale była wspaniałą sekretarką. Jakoś w tym czasie inne druhny zakładały rodziny lub były na urlopie. Dhna Janka wszystkie problemy z harcerzami i trudnymi charakterami rozwiązywała z wielkim spokojem, wielką cierpliwością i delikatnością, a także z odrobiną humoru. np. dhnę Naczelniczkę, która odebrała harcerzom dziewczęta, nazywała „Bolko". Umiała współpracować z młodszymi instruktorkami, szanowała ich zdanie i brała pod uwagę ich opinię".

G.K.H-ek -1967. siedzą od lewej: Włada Spławska, Halina Śledziewska, Janka Bętkowska. Stoją od lewej: Krystyna Szwagrzak, Ewa Chodźko-Zajko, Hanka Smoleńska, Maria Aurzecka, Krystyna Januszajtis.

Dhna Ania Gębska pamięta ją z czasów, gdy prowadziła liczne kursy kształcenia w wielkobrytyjskiej Chorągwi Harcerek i później w Głównej Kwaterze Harcerek. Ania była

uczestniczką kierowanego przez dhnę Betkowską korespondencyjnego kursu phm. „Bywała bardzo stanowcza, ale otwierała się do opinii kursantek, była sprawiedliwa i potrafiła uznać, jeśli w czymś nie miała racji" – pisze Ania.

A dhna Teresa Ciecierska wspomina: - „Druhna Janka wiele razy przewodniczyła konferencjom instruktorek WB; zawsze prosiła o stawianie jej szklanki wody, gdyż prędko się jej gardło wysuszało gdy musiała dużo mówić, dlatego że zażywała różne lekarstwa. Słyszałam od śp. dha Leonidasa Kliszewicza, że gdy była w wojsku, to była „bombową blondynką" i zwano ją „Śnieżka" ze względu na jej cudne włosy. Nawet gdy już posiwiała, nadal miała bujną czuprynę. Głosik miała jak dzwoneczek i bardzo ładny charakter pisma – ubolewała nad tym, że trudno było jej nadal ładnie pisać, gdy się jej wzrok pogorszył. Miała i kochała koty a jej najulubieńsza kotka nazywała się „Tereska"!

W GKH-ek dhna Janka działała na różnych funkcjach, a w 1977 pełniła funkcję wiceprzewodniczącej ZHPpgK. Otrzymała wiele medali wojskowych, polskich i brytyjskich.

Niestety, już od dawna wiek i stan zdrowia nie pozwalały jej na czynny udział w pracy harcerskiej, lecz jeszcze długie lata cieszyła się z kontaktów z harcerstwem. Niestety w ostatnich latach i ten kontakt z nią zanikł. Odeszła od nas, nie doczekawszy setnych urodzin.

Serdeczne wspomnienie nadesłała, wraz ze zdjęciami, wnuczka Janki, Ceirios Davies:

„Doszła już do was smutna wiadomość o śmierci mojej babci. Była ona wspaniałą kobietą i na zawsze pozostanie w moim sercu. Bardzo mnie zmartwiła jej strata; pocieszam się, że zmarła spokojnie, we śnie. Trudno mi opisać, jaki wpływ Babcia miała na moje życie; dzięki niej nauczyłam się cenić moje polskie korzenie i czuć się z nich dumną. Mam nadzieję, że uda mi się załatwić nabożeństwo w Radomiu, w Polsce, gdy zawiozę jej prochy, aby je pochować obok Jacka".

CIEKAWOSTKA: Na arkuszu rejestracyjnym za rok 1957 hm Janina Bętkowska zapisała: „Legitymację i krzyż harcerski zabrało NKWD. Posiadam krzyż harcerski Nr.446 CL XII należący przedtem do kogoś, kto zmarł w łagrze, ale przed śmiercią prosił współwięźnia o oddanie go pierwszemu spotkanemu harcerzowi. Ja byłam tą pierwszą spotkaną".

Spisane z materiałów w archiwum GKH-ek i wspomnień.

archiwum harcerskie.pl

CZYTELNICY piszą . . . . . .

Dhna Sonia Raczkowska z Detroit – harcerstwu, znajomym i całemu "Węzełkowi" przesyła życzenia Szczęśliwego Nowego 2014 Roku, oraz serdeczne podziękowania za pamięć i dobre słowa w czasie swojej rekonwalescencji.

Dhna Barbara Zdanowicz z Nottingham - Składam hołd Druhnie harcmistrzyni Janinie Bętkowskiej, wielkiej Polce i Patriotce, wybitnej wychowawczyni wielu pokoleń harcerskich! Była wzorem służby Bogu, Polsce i bliźnim. Jestem głęboko wstrząśnięta smutną wiadomością o Jej śmierci. Ze wszystkich tragedii, które nas w życiu spotykają, najboleśniejsza jest utrata kogoś bliskiego. I nikt już nie może nam drogiej osoby zastąpić. Bezradni jesteśmy wobec wyroków Boskich, a śmierć jest najgorsza dla tych, którzy pozostają w bólu i żalu. Do nich należy Jej Rodzina własna i harcerska.

W czasie mojej 10-letniej kadencji na funkcji Komendantki Chorągwi Harcerek w Wielkiej Brytanii, Druhna Janka była moją zastępczynią. Przeszłam z Nią kawał wspólnej drogi harcerskiej. Więź naszej serdecznej przyjaźni i współpracy została przerwana Jej śmiercią.

Uczynki człowieka idą za Nim do Jego stwórcy, a gdy zmarła Druhna Janka złoży przed Bogiem swój ostatni raport harcerski, twarzy Jej nie okryje rumieniec wstydu – Ona dobrze spełniła swój obowiązek Polki i Harcerki.

Wierzę Janeczko, że to, co wniosłaś do naszej Rodziny Harcerskiej, nie zostanie zapomniane i nie przeminie bez śladu! Pamięć o Tobie żyć będzie wśród nas. Na Twoja ostatnią drogę harcerską żegnamy Ciebie z bólem i żalem naszym ostatnim harcerskim Czuwaj!

Czytelnikom i sympatykom, którzy przysłali nam mnóstwo życzeń świątecznych, Redakcja pięknie dziękuje. Dziękujemy również druhnom z Kręgu Seniorek „Po zachodnim stoku" w Bydgoszczy, których zeszłoroczną kartkę na Dzień Myśli Braterskiej przerobiłyśmy na okładkę tego numeru „Węzełka".

Redakcja „Węzełka" przypomina: Węzełek wychodzi w lutym, kwietniu, czerwcu, sierpniu, październiku i grudniu; żeby doszedł do czytelniczek na czas, musi być oddany do druku najpóźniej 15go poprzedniego miesiąca. Dlatego prosimy żeby materiały nadsyłać wcześniej, a nie później niż 10-go – t.zn. jeśli chcecie żeby coś wydrukować w kwietniowym numerze, redakcja musi to otrzymać przed 10-tym marca.

WĘZEŁEK – pismo instruktorek – wychodzi już 54-ty rok - zawsze był i jest wolną trybuną na łamach której każda z nas może i powinna swobodnie się wypowiadać. Drukowane w Węzełku wypowiedzi nie zawsze zgadzają się z opinią Redakcji.

Zdjęcia do tego numeru nadesłali: Archiwum Dziennika Polskiego w WB, M.Bielska, Ceirios Davies, A.Gębska, dh D.Goluszek, G.Kowalewska

Redaguje zespół: Danuta Pniewska (red), Dana Bogdanowicz, Barbara Kowalewska, Esia Łakomy, Małgosia Niwczyk, Wanda Sokołowska. Administracja: Bogna Maramaros, Małgosia Niwczyk. Wydawca: Główna Kwatera Harcerek pgK – 23-31 Beavor Lane, London W6 9AR GB e-mail: wezelek@zhp.org.uk lub ds.pniewska@tiscali.co.uk Konto bankowe: Polish Girl Guides Association

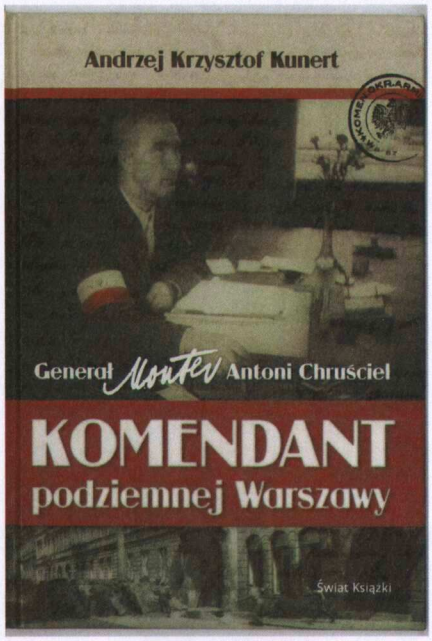

Okładka książki Andrzeja Kunerta, Sekretarza Rady Ochrony Pamięci Walk i Męczeństwa prezentowanej w Bibliotece Polskiej w POSK'u.

Sprawozdanie z promocji, krótki szkic dziejów gen. Montera i rekomendancja książki na stronie 7.

Zdjęcia z Archiwum Dziennika Polskiego w WB

Na promocję książki stawiły się w POSK'u liczne harcerki. Na zdjęciu: Iza Czerniajew, Teresa Ciecierska, Małgosia Niwczyk, Jagoda Kaczorowska, Danka Pniewska.
Przemawia Waleria Sawicka (wolontariusz z Instytutu i Muzeum im. gen. Sikorskiego) – według niej zwiedzający Muzeum mało wiedzą o Powstaniu Warszawskim; często mylą go z powstaniem w Getcie.

archiwum harcerskie.pl